

winnego Chrystusa i Boga pokoju. Ale jak mam się sądzić prawdziwie nawróconego, kiedy jednako jak przedtym w domu jesteś jak lew ryczący, tenże co i dawniej gniewu, nienawiści i zemsty ogień w sercu twoim goreje? Powinieneś grzeszniku zgryzoty sumienia uspokajać, słuchać jego głosu, kiedy ci mówi, co się nie godzi, ale kiedy uparcie i zuchwale czynisz, do czego cię zapęd twój i bydlęca namiętność porywezo prowadzi, już nie pokutujesz szczerze, ale naśladujesz owego Kaima, który zatrudniał się budowaniem jednego miasta, żeby dla łoskotu i szelestu (w onym budowaniu) nie słyszał Boskiego i własnego sumienia głosu.

Otóż macie ważną i bardzo potrzebną naukę: że prawdziwie pokutujący powinni się zdobywać na poprawę życia, bo bez tego nie otrzymają odpuszczenia grzechów, nie chodząc prostemi, ale krzywemi drogami. — Tego jednomyślnie dowodzą Ojcowie święci. *Pokutującym mówię (słowa świętego Augustyna), na co przyda, że się upokarzacie, kiedy się nie odmieniacie. Oskarża się dusza, ale się ta nie uzdrawia; opowiada się obraza, ale się nie gładzi. Darmo pokutujecie, kiedy się nie odmieniacie. Szyderca jest, a nie pokutnik, który optakuje popełnione grzechy, a znowu optakane popełnia. Przeklęta obtuda! grzech powierzchownie gładzić, a wewnątrz nie wykoźrenić?* Mówi święty Izydor (Lib. de sum. bon.) Te nauki słyszane dajże Boże! żebyście pamiętali, a pamiętając najzbawienniej wykonywali. Teraz zaś pokłękawszy zmówcie za mną następującą kościelną modlitwę.



Na Niedzielę między oktawą Bożego Narodzenia.

Józef i Marya Matka Jezusa dziwowali się nad tym co powiedziano o Jezusie. Luc. 2do.

Kościół Salomonów jak był sławny nie tylko z najwyborniejszej budowniczej sztuki, nie tylko z najkosztowniejszych nakładów i w skarbów niepoliczonym zbiorze najdroższych kamieni, srebra i złota, tym bardziej z chwały Boskiej tam objawionej widzialnie, ale dziś nieporównanie stał się sławniejszym z przytomności świętych i najświętszych tamże zgromadzonych osób. Oto tam do onego kościoła przybyli uroczyście Marya i jój najczystszy oblubieniec Józef, Symeon Ducha Bożego pełen, Anna prorokini wdowa.

Symeon i Anna wielkie i przedziwne rzeczy o Zbawicielu przepowiadali i chwalili zań Boga. A najświętsi Zbawiciela Rodzice Marya z Józefem uważali najpilniej i dziwili się (z zastanowieniem) nad tym, co tam o Jezusie mówiono. Przyłączmy się duchownie Chrześcianie! do tych świętych i najświętszych osób, żebyśmy tajemnice naszego zbawienia (tam przepowiadane) pojmowali, pojmując z nich zabierali pożytek. Dla tego (w zwykłym mówieniu do was sposobie) przedsięwziąłem przełożyć wam.

Najprzód: jakie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii; żebyście to zrozumieli?

Powtóre: jaka ztąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?

Po trzecie: jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?

Poklękawszy do Ducha najświętszego westchnijcie; a wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie: *Zdrowaś Marya.*

Objaśnienie Ewangelii.

Na łatwe zrozumienie znaczenia dzisiejszej Ewangelii należy mi odpowiedzieć wam na czworakie pytanie: 1) czemu Symeon błogosławił Chrystusowym Rodzicom? 2) co znaczy Chrystus postawiony na upadek wielu? 3) Co na znak przeciwieństwa? 4) Co miecz boleści duszę Maryi przenikający? Więc

Odpowiadam na pierwsze: Symeon błogosławił Chrystusowym Rodzicom: to jest winszował im i życzył wszystkiego najlepszego dobra od Boga, że ich tam widział najusilniej Prawo Boskie (o ofiarowaniu pierworodnego) zachowujących, chociaż nie byli do tego obowiązani. Tu się dowiadujemy, jak to najobfitsze błogosławieństwo Boskie splywa na tych, którzy przykazania Boskie i kościelne starali się najwierniej wypełniać. Bo tak Bóg przyrzekł: *Jeżeli zachowasz wszystkie przykazania moje, przyjdą na cię wszystkie błogosławieństwa i ogarną cię. Jeżeli słuchać będziesz przykazania Pańskiego: błogosławiony będziesz w mieście, błogosławiony na roli — błogosławiony we wszystkich dziełach rąk twoich.* Ale tych, którzy Jego święte przykazania gwałcą i one przetrząsać ośmielają się, grozi Bóg uderzać ich wszelakim przekleństwem. (Deutoronom. 28 p. tot.)

Znowu: błogosławił Symeon Chrystusowym Rodzicom, bo na nich patrzył z podziwieniem (z zbudowaniem najwyższym) synaczka swego w obliczu Pańskim stawiających. Ztąd niech się upewniają rodzice, że ich czeka najobfitsze błogosławieństwo niebieskie, kiedy starają się tak cnotliwie i pobożnie wychowywać swoje potomstwo, żeby ich tu niewinnemi przed Bogiem, a potym świętymi w niebie

mogli postawić. Niechże więc usiłują chrześcijańscy rodzice: żeby na wzór Pana Jezusa (jak mówi Ewangelia dzisiejsza) ich dzieci rosły i umacniały się w pełni mądrości i łaski Boskiej. — Jeszcze także błogosławił Symeon Chrystusowym Rodzicom, że ich widział ofiarujących dar za synaczka swego, co zasługuje błogosławieństwo Boskie, które pozyskali oni Ojcowie święci Abraham, Jakób ofiarujący dziesięciny Bogu (Gen. 14).

Odpowiadam na drugie: Chrystus jest postawiony na upadek wielu: to nie pochodzi z zamysłu Boskiego, który wszystkich chce zbawić, jako dla wszystkich przyszedł Zbawiciel, ale z uporu grzeszników, którzy nie chcą Zbawicielem mieć Chrystusa, ani się zbawić. I tak (według Ewangelii dzisiejszej) *postawiony jest Chrystus na upadek wielu w Izraelu, z ich własnej winy*. Oni bowiem widząc Chrystusowe ubóstwo, pokorę, śmierć, nie chcieli go przyznać i przyjąć za Mesyasa, którego z przewrotu umysłu i zuchwałego zaślepienia się) spodziewali się, że miał przyjść najwspanialszy i najbogaciej (na kształt Salomona) miał ich zbogacić i uszczęśliwić. A że takich okazałości nie widzieli w ubogim i pokornym, już myśleli: a jako ten uszczęśliwi nas, obroni i od nieprzyjaciół wybawi? Dla tego Chrystus stał się *kamieniem obrażenia i opoką zgorzenia*, jak mówią Izajasz, Prorok (Isajae.) i święty Paweł Apostół (ad Rom. 9) jako kamień przed domowymi drzwiami, z którego na koń wsiadają, albo skały ułożone na jasnej drodze pokazujące gościniec, mogą być komu na upadek, kiedy kto na nie pijany, albo ślepy wstępuje, co nie kamieniowi i skale należy się przeczytać, ale ślepotcie i niebaczności stąpającego.

Chrystus jest kamień, na który gdy przez wiarę wstępujemy, możemy dostać się do nieba, bo nam tam wskazuje drogę. O ten kamień uderzali żydzi, kiedy go widzieli ubogiego i pokornego, a spodziewali się mieć go bogatym i wielmożnym. Uderzali Faryzeuszowie, kiedy w swojej chytrłości bywali postrzegani od niego i o obłudę karceni. Uderzali łakomcy, kiedy go słyszeli następującego na chciwość i bogaczy służących pieniądзом, przeklinającego. Uderzali poganie, że ich bałwochwalstwo potępiał. Uderzają po dziś dzień o jak wielu! z chrześcian, którzy Jego przykazań zanedbują, Sakramentami gardzą, albo te znieważają, w przekleństwie, złorzeczeństwie, bluźnierstwie są nałożeni; w rzeczach duchownych i naukach Chrystusowych czują wielki niesmak. Ów wąż miedziany na puszczy, postawiony od Mojżesza, był pomocny i zbawienny żydom, ale potem tymże stał się kamieniem obrażenia, kiedy mu czynili całopalenia i Boską cześć wyrządzali, że go musiano skruszyć (4 Reg. 184). Tak częstokroć Chrześcianie zba-

wienne Sakramenta obracają sobie na upadek i potępienie, kiedy od nich stronią, one znieważają, albo je przyjmują świętokradzko. Więc zguba ich, z nich jest.

Odpowiadam na trzecie: Chrystus postawiony jest na znak przeciwieństwa: w tym właśnie podobieństwie, jak ukazał krzyż swój na Niebie Konstantynowi W., cesarzowi, z tym napisem: *W tym znaku zwyciężysz*. Temu świętemu znakowi sprzeciwiali się poganie z Konstantynem wojujący, ale ich zawsze Konstantyn tym znakiem porażał. Tak po dziś dzień Chrystus bywa wystawiony na znak przeciwieństwa ludziom złym i niezbożnym, bo przeciw niemu walczyli i walczą dotąd słowami i uczynkami. Sprzeciwiali się przedtym poganie, żydzi, kacerze, teraz sprzeciwiają się źli katolicy, przeciwne wierze swojej, naukom i przykładom prowadzący życie. Sprzeciwiają się wyniośli pokornemu, łakomi ubogiemu, rozpustni najczystszemu, zawzięci, zapalczywi, zażarci cierpliwemu, za najgłówniejszych swoich nieprzyjaciół, na krzyż wbijających go, modlącemu się. Ale ten znak przeciwieństwa da im się widzieć na niebie, któren będzie stolicą sądzącego, pioruny zemsty rzucającego na niezbożnych.

Odpowiadam na czwarte: Miecz przenikający duszę Maryi, znaczy najdotkliwsze boleści, które stojąc pod krzyżem umierającego Zbawiciela, a Syna swego miała uczuwać. Miecz to był najdłuższy, najostrzejszy i najprzenikliwszy. — *Najdłuższy*: bo od momentu prorocstwa Symeonowego przez lat 30 i 3 aż do śmierci Zbawiciela trapiący najświętszą duszę Maryi. *Najostrzejszy*: bo czulój raniący Maryą nad najsroźsze męczenników katownie. Męczennicy na ciele byli dręczeni, a na duszy mieli pociechę; dusza Maryi wskroś była przenikniona boleścią. *Najprzenikliwszy*: bo cierpiała to wszystko Marya na duszy, co cierpiał Zbawiciel na ciele. Dwakroć był ukrzyżowany: Raz na krzyżu przez wylanie krwi, drugi na sercu Maryi przez współcierpienie, mówi Arnoldus (De laud. Virg.) Krzyż Zbawiciela i Serce Maryi były dwa ołtarze jednej ofiary.

Otóż to jest takie znaczenie niektórych szczegółów Ewangelii dzisiejszej. Terazże posłuchajcie o téj, która następuje stósowna do dzisiejszej Ewangelii

Nauka wiary.

Nie dosyć jest modlić się na osobności i w domu, ale trzeba do kościoła na nabożeństwo uroczyście schodzić się na wzór Anny pobożnej.

Kiedy Ewangelia święta tak wysoce chwali Annę starozakonną prorokinią i wdową, że nie tylko w domu była pilną w ćwiczeniu się w postach i dobrych uczynkach, ale nadto ustawiczną w przebywaniu w Kościele, jest to przykład mało wierne chrześciany zawstydzający. Którzy modlitwę naznaczać zwykli próżniakom i dziadom i dosyć mają czasem na osobności modlić się nieznacznie gdziekolwiek, że mówią: *wszędzie Bóg ich słyszy*. Ani kiedy myśli podniosą ku Niebu, ani wspomnią o Bogu, chyba kiedy go bluźnią, albo ich Bóg zatnie biczem nieszczęścia, jak Faraona, albo Antyocha. Takim więc (na ich oświecenie) naznaczam tę naukę wiary, że nabożeństwo publiczne, modlitwa uroczysta, składa się z trzech okoliczności: *z osób, miejsca i czasu*. Z osób: że wszyscy i wspólnie powinni się modlić. Z miejsca: że to jest najprzyzwoitsze w kościele w obecności Boga. Z czasu: że ten jest najpogodniejszy święto, w którym otrzymać możemy o co proszemy. Święta religia Boska, wiara Jezusa Chrystusa Chrześcianom te powinności naznacza.

Nabożeństwo publiczne, uroczysta modlitwa, nie na tym to zależą, żeby kościoły zostawały bezludne, żeby tam ktoś tylko modlił się jeden i drugi, ale żeby zgromadzali się wszyscy bez braku i modlili się bez wyjątku, tak jako wszyscy potrzebują ulitowania Boskiego, łaski, miłosierdzia i opatrności, jak ziemia deszczu oczekuje z obłoków. Nie do dziadów to szpitalnych, nie do gminu wiejskiego należy uroczysta modlitwa, ale dla wszystkich, tym bardziej dla przedniejszych i godniejszych. Niniwitowie nie pierwój karze Boskiej nad ich miastem wiszącej odjęli się, aż wprzód (począwszy od stanów wyższych) do postu, włosiennicy i modlitwy udali się wszyscy. Lud Boży pustoszony ogniem i mieczem przez Chaldejczyki, woła o miłosiedzie do Boga, Bóg mu zaręcza uwolnienie, pokój i obfitość chleba, ale z takim warunkiem, żeby go wszyscy jednomyślnie błagali. *To mówi Pan: poświęcajcie post wołajcie gromadę ludzi, zbierajcie stare — i wszystkie obywatele do domu Boga waszego i wołajcie do Pana* (Joel. 2 v. 16).

Nieszczęście nasze! że bojąc się złego, nie umiemy i nie chcemy przeciwko złemu zabezpieczać się. Próżność i ciekawość prowadzą tłumy na próżniactwo i na grzechy, żeby gry i teatra miały swoich widzów. Bale, biesiady i uczyt dworskie i pańskie swoich stołowników i gości. Karczmy, browary i szynkownie swoje naciski. Jarmarki i targi swoich sprzedawców i kupców. Nieczułość i niedbalstwo u nas wiarę i bojaźń Bożą umarza, że kościoły w czasie uroczystej modlitwy i zupełnych odpustów bywają bezludne, że trzeba wołać i narzekać z Prorokiem Jeremia-

szem: *Drogi Syonu płaczą, że nie masz ktoby się zgromadził na uroczystość* (Tren. 1 v. 4). A przecież to jest prawdą bardzo pewną, że jak dla grzechów jednego nawet złośnika Bóg kary swoje zsyła na całe narody, wsie i miasta, tak modlitwa potężna jest do blagania Boga, łatwo przenika, kiedy wielu modlą się, a tym więcej kiedy modlą się wszyscy. Dowodzi święty Chryzostom (Apud. Marchant de Oart.) Atoż do uroczystej modlitwy trzeba z strony *osób*, żeby się wszyscy modlili. A znowu z strony *miejsca*, żeby modlili się w kościele w obliczu Boga.

Prawdać to jest, że Bóg wszędzie nas słucha, na każdym miejscu dobrze nam czyni. Słuchał Jeremiasza w studni, Joba w gnoju, Daniela w jaskini lwiej, Jonasza w wnętrzościach ryby, Manasessa w więzieniu. Pokazywał cuda swojej opieki nad ludem wołającym do niego na morzu, że ich nieprzyjaciół w wodach utopił. Na puszczy, kiedy ich manną, kuropatwami i przepiórkami żywił, a ich odzienia i obuwie nie zepsute przez lat 40 zachował. Na obłokach, kiedy im w nocy w słupie ognistym przyświecał. Atoli najuprzejmiej słucha nas i dobrze nam czyni w kościołach, na miejscu świętem, w domu modlitwy. W dawnym Zakonie Bóg swoją obecność, obronę, i łaskę wysłuchania nędznego ludu wołającego w suszach, powietrzu, niewoli, wojnach, przywiązał do kościoła Salomonowego, do skrzyni świętej, gdzie dawał swoje wyroczenie, gdzie widzialnie w ogniu zstępującym z nieba we mgle ów kościół napelniający, chwałę swoją oznajmiał (Paralip. 2 v. 7). Teraz zaś tę swoją obronę, łaskę i wysłuchanie przywiązuje do kościołów, gdzie nie już skrzynia przymierza, ale najświętszy Ołtarz Sakrament, nie już tablice prawa, ale samże Prawodawca Jezus Chrystus, nie już manna, ale Ciało Jego i Krew są umieszczone istotnie. Jak więc ludzie prawowierni starozakonni do kościoła na modlitwę zgromadzali się, tam przed skrzynią świętą upadali na twarze i dawali Bogu pienie chwały, tak my prawowierni w duchu pokory i nabożeństwa, na modlitwę, na wyrządzenie czci Bogu utajonemu mamy schodzić się.

W kościołach Jezus Chrystus jest nam obecny: *ja z wami jestem*. Bywa nam wystawiony w czasie zupełnych odpustów; w Niedziele i święta powiększa się uroczystość Nabożeństw do zagrzania ludzi do modlitwy, nie damyż ani jednej godziny uczczeniu Go w kościołach i uszanowaniu dni świętych? Co za wiara! jak przewrotna, jak podejrzana! zastawiać się prywatną, na osobności modlitwą, a stronić, z pogorszeniem domowników i parafii, od uroczystego nabożeństwa z wiernymi. Co to za wiara! A toż do uroczystej modlitwy jest miejsce najprzyzwoitsze w kościołach. A je-

szcze co do czasu: trzeba téj pory, w której łatwo możemy otrzymać, o co prosimy.

Zawsze, ustawicznie i nieprzerwanie każe nam się modlić Apostół (1 ad Thess. 5 v. 16), żebyśmy zawsze, we wszystkich sprawach naszych, w myśli i pamięci wystawiali sobie Boską obecność. Jednakże ma Bóg swoje czasy, żebyśmy go znajdowali do wysłuchania nas łaskawym. *Szukajcie Pana, kiedy go znaleźć możecie, wzywajcie go, kiedy jest blisko*, to mówi prorok (Isai. 55, v. 6). *Czasu przystojnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia posiłkowałem ci.* Tak nam łaskawym Boga w pewnych porach przedstawia Apostół (2 ad Cor. 6 v. 2). Takie chwile najpogodniejsze dają się w czasie zupełnych odpustów, gdzie Pan czeka na nas, żeby się ulitował nad nami. Takie nadarzenia najprzyjaźniejsze znajdujemy w dni Niedzielne i świętne, które Bóg i Jego Kościół wyjął od pracy i doczesnych kłopotów, a zostawił chwale swojej i naszemu zbawieniu. W te to dni macie do kościołów na nabożeństwo i na modlitwę uczęszczać, żebyście z kapłanem za żywych i umarłych parafianów odprawującym najświętszą ofiarę Ołtarza, Mszą świętą ofiarowali, żebyście wiernym waszym zmarłym rodzicom, krewniakom, powinowatym, sąsiadom, niegdyś współmieszkańcom, ziomkom, przyspieszyli odpoczynek wieczny, a wam żyjącym wielorakie duchowne i doczesne wyjednali potrzeby.

Krzywda Boska wielka! szkoda wasza niezmierna! kiedy tych momentów najzbawienniejszych modlitwy i nabożeństwa w dni Niedzielne i świętne użyć na dobre zaniedbujecie. Poddany uciążony śmieie krzywdę swoją i proźby podaje na piśmie suplikę, kiedy widzi obecnego monarchę, albo ma dostępnego pana, gospodarz, obywatel spieszno z ochotą idzie i jedzie na jarmark, kiedy może co zyskać i na pół darmo dostać towarów. Szczęście wasze, życie wasze, zbawienie wasze w rękach jest Boskich, bez pieniędzy, bez drogich kosztów to możecie pozyskać, czemuż tego zaniedbujecie? Ach ludkowie, ludkowie niebaczni! czemuż nie chcecie słyszeć, rozumieć, jak to głośno, ze wszystkiem zgromadzeniem wiernych kapłani w niedziele i święta modlą się w *supplikacyach*, to jest w modłach błagalnych, żebrzą Boga o odwrócenie *powietrza, głodu, ognia i wojny* i o zachowanie od *nagłej i niespodziewanej śmierci*. Gdy więc przez pogardę pasterza, przez najzuchwalsze wasze niedbalstwo omieszkacie na modlitwy i nabożeństwo do kościołów w dni niedzielne i święta schodzić się, już domy wasze, szczęście wasze, dusze i ciała wasze najokropniejszym *powietrza, głodu, wojny, nagłej śmierci* podajecie nieszczęściom. Bojaźni Boska, przeraźże

was! Wy zaś usiłujcie się najzbawienniej zachować tę naukę wiary. A jeszcze krótko uważcie, jaka wypływa z téjże Ewangelii

Nauka obyczajów.

Żeby wam się powodziło dobrze i najlepiej, trzeba zasięgać błogosławieństwa od Boga, świętych i od ludzi, jako to dawał Symeon Chrystusowym Rodzicom.

Kiedy to słyszeliście w dzisiejszej Ewangelii, że najświętsi Chrystusowi Rodzice brali od kapłana błogosławieństwo, zostaje wam koniecznie, na szczęśliwe powodzenie życia waszego, o także błogosławieństwo starać się i zaciągać go od Boga i świętych z Nieba, od duchownych z kościoła, od ludzi starszych i poważnych w domach waszych i towarzystwach. Uważcie, jak wam przytoczę ztąd wielorakie pożytki.

Wiele nam, najwięcej i najpierw na błogosławieństwie Boskiem zależy, bo od Boga wszelkie dobro najlepsze pochodzi. Błogosławił Bóg śś. Patryarchom, Abrahamowi, Jakóbowi, Jobowi, na czemże im zbywało? Oto wszystko im się wiodło jak najpomysłniej, mieli pociechę z potomstwa, obfitowali w bogactwa, żyli długoletnimi. Wiele nam zależy na błogosławieństwie Boskiem, nie masz człowieka, któryby go sobie nie życzył, ale na to trzeba zasługiwać przez życie cnotliwe i bogobojne, bo mówi mędrzec: *Błogosławieństwo Pańskie nad głową sprawiedliwego* (Prov. 10). Kto z Bogiem walczy, przykazania Jego pogwałca, w dobrach od Niego wziętych zbytkuje, ten zamiast błogosławieństwa, na przekleństwo Jego zarabia.

Po Boskim błogosławieństwie jest nam także pożyteczne błogosławieństwo świętych. Jakób Patryarcha prosił Anioła z płaczem, ani go chciał puścić, póki by mu nie błogosławił (Gen. 30), Mojżesz i Jezus błogosławił Izraelitom, Dawid ludowi. Do świętego Epifaniusza, Biskupa Salaminy i Cypru, przynoszono dzieci, żeby im błogosławił. Laban, chociaż bałwochwalca, że miał w domu swoim świątobliwego Jakóba, doznawał w gospodarstwie doczesnem Boskiego błogosławieństwa. Chrześcianinie, chceszli być tego uczestnikiem? staraj się często i nabożnie polecać świętemu Aniołowi, twemu stróżowi i wzywaj twego świętego danego ci na Chrzcie Patrona.

Po Bogu i świętych starać się mamy o błogosławieństwo ludzi, to jest: duchownych, Biskupów i kapłanów, rodziców, starszych. Kapłani starozakonni błogosławili ludowi, Melchizedech Abrahamowi (Ibid. 14), Mojżesz i Aaron Izraelitom (Num. 6), Heli kapłan Elkanie i Annie, żonie jego (1 Reg. 2), jakoż nie będzie

ważniejsze i skuteczniejsze błogosławieństwo od Biskupów i kapłanów naszych, nam użyzione? Alboż na to nie wzięli władzy w poświęceniu swoim, żeby nam pokój, łaskę i błogosławieństwo Boskie dawali? *Szanuj duchownych i kapłanów, żeby błogosławieństwo z ust ich przyszło na ciebie*, mówi święty Efrem (Serm. de sim. Dei). Szanuj kapłana, chociażby też zdroźnego życia, jak się ludziom trafia, boć i takiego błogosławieństwo ważne jest i pożyteczne, żeć je daje nie swoim, ale Boskim imieniem i władzą Kościoła. A widzimy, że i od złego oddawcy listy przyjmujesz. Nie wchodzisz w religią twego lekarza, czy to żyd, czy dyssydent, dosyć, masz na tem, żeby zdrowiu twemu najskuteczniej zaradził.

Pożyteczne jest także błogosławieństwo, brane od poważnych i starszych w waszych domach i towarzystwach. Szczęście wielkie, kiedy potomstwo dobre i powolne zasługuje sobie na błogosławieństwo swoich rodziców, jak błogosławił dzieciom swoim Noe (Gen. 9), Izaak (Ibid. 27), Jakób synom i wnukom (Ibid. 48). Nie próżne to jest rodziców błogosławieństwo, Ezau nie tylko płakał, ale i ryczał, że to utracił. Prawdzi się na potomstwie, co mówi Mędrzec: *Błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domy synów, ale przekleństwo matki z gruntu wykorzenia (Eccl. 3) mieszkania dzieci*. Błogosławieństwo Noego dane Semowi i Jafetowi, błogosławieństwo Izaaka użyzione Jakóbowi, Jakóba synom i wnukom, Tobiasza starego młodemu synowi, Matatjasza Machabejczykom, było ważne i zbawiennie, bo tak błogosławieni od swoich rodziców byli zaraz błogosławieni od Boga. Ale przeciwnie przekleństwo rodziców rzucone na złe i zuchwałe potomstwo, stawało się cechą najgorszego nieszczęścia i pomsty od Boga.

Oby mię tu słuchały wszystkie dzieci! co powiem: Przekleństwo Noego rzucone na Chama, stało się rodowite na wszystko jego pokolenie. Przekleństwo Jakóbowe wyrzeczone przeciwko Rubenowi, Symeonowi i Lewi (Gen. 49) te miało skutki najokropniejsze. Pokolenie Rubena nie rosło, ale było jedno z najmniejszych, z pokolenia Symeona zrodzili się piśmienni i faryzeuszowie, z pokolenia Lewi poszli biskupi i kapłani, którzy radę bezbożną (wydanie go na śmierć) przeciwko Chrystusowi uknowali. O bo-dajże to zrozumieli dzieci wasze! a nauczyli się na błogosławieństwo rodzicielskie zarabiać.

Zbawienny jest także zwyczaj, kiedy w domach pożywacie jedzenia z poprzedniczym błogosławieństwem Boskim. Tak zaś czynić powinniście, żeby jedzenia (któreby wam podczas mogło zaszkodzić) pożywali zdrowo. Wszak doświadczonego tego: że potrawy zarażone znicirną nie szkodziły jedzącym, kiedy je wprzód krzyżem Pań-

skim żegnali i imieniem Boskim błogosławili (Apud. Fabr. Conc. 2 Dom. infr. Octav. Nativ.) Potym: żebyście z błogosławieństwem Boskim pożywali dary Opatrzności Boskiej. Jeszcze: żebyście zaniedbując takiego (przed jedzeniem i po jedzeniu) błogosławieństwa nie byli bydłu podobni, które ani uważa, kto mu żywność podaje. Więc jako katolicy prawowierni ten zbawienny zwyczaj błogosławieństwa macie zachować.

Pożyteczno (na ostatek) jest starać się o błogosławieństwo, kiedy się w daleką wybieracie podróż. Kościół święty ma do tego szczególnie służące modlitwy. A wam tak się nabożnie w podróż wybierającym, może Bóg zdarzy za przewodnika Anioła swego, jak Tobiaszowi Rafała. Usiłujcie zachować, coście tu słyszeli, żebyście się zbawili. Teraz zaś zmówcie modlitwę kościelną.

